

Rząd USA chce czipować dzieci

8 grudnia 2020

Czym jest pandemia koronawirusa? Z pewnością jest prostą autostradą do wprowadzenia jeszcze większej kontroli nad społeczeństwem. Czy można jeszcze bardziej poszerzyć wyżej wspomnianą kontrolę? Odpowiedz brzmi: oczywiście, że tak. Dziś chcemy napisać o jednym z wielu przykładów nowych elementów kontroli. Elementów, o których wielu się nawet nie śniło. Zatem, z czym mamy do czynienia? Z innowacjami, które stają się rzeczywistością.

Rząd USA zamierza w najbliższej przyszłości zwiększyć kontrolę nad życiem Amerykanów, wprowadzając mikrochipy dla dzieci. W miarę upływu czasu rząd wydaje się coraz bardziej chcieć regulować życie Amerykanów na każdej możliwej płaszczyźnie. Czasami te decyzje dotyczące dalszych regulacji rzeczywiście pomagają, ale wciąż ich znaczna część jest przedmiotem dyskusji, ponieważ pozornie wprowadzana jest dla dobra społeczeństwa, jednak praktycznie ogranicza jego wolność i podstawowe prawa obywatelskie.

I chociaż łatwo jest powiedzieć, że ta technologia po prostu ochroniłaby dzieci przed porwaniem lub zgubieniem, to sięga znacznie głębiej. Zwolennicy mikrochipa zwracają uwagę na to, że: „Jeśli to uratuje moje dziecko, nie ma rzeczy zbyt ekstremalnych. Mikrochip byłby dodatkową warstwą ochrony, gdyby wydarzyło się coś złego”. Wydaje się, że zwolennicy mikrochipów wszczepianych dzieciom, nie biorą pod uwagę tego, co posiadanie mikrochipa może oznaczać dla dziecka, gdy dorośnie, ani do czego jeszcze mikrochip może być używany bez zgody rodzica lub dziecka.

Ekspert w dziedzinie elektroniki, Stuart Lipoff, porównuje mikrochipy u ludzi z kodami kreskowymi na produktach w sklepie. Lipoff w wywiadzie udzielonym stacji NBC powiedział: „Kiedy kody kreskowe pojawiły się po raz pierwszy pod koniec

lat sześćdziesiątych, ludzie byli zbulwersowani. Obawiali się ich i nie rozumieli koncepcji. Dziś jest to tak powszechne, że nawet tego nie zauważamy. Mikrochip działałby w podobny sposób”.

Istnieje jednak znacząca różnica między kodami kreskowymi, które identyfikują i przechowują informacje o produktach, a urządzeniami śledzącymi, które przechowują dane wewnątrz ludzi. Niektóre mikrochipy mogą działać tylko wtedy, gdy są skanowane, ale inne używane u zwierząt domowych mogą również śledzić lokalizację zwierzęcia przez cały czas za pomocą GPS i na tym polega prawdziwy problem.

Jeśli rodzice mogą uzyskać dostęp do lokalizacji ich dziecka, istnieje prawdopodobieństwo, że te informacje mogą zostać zhakowane, dodatkowo zupełnie „obcy ludzie” mogą je również śledzić. Ponadto dzieci są pozbawione wolności wyboru, czy chcą, aby wszczepiono im mikrochip czy też nie, a decyzja o wszczepieniu wyżej wspomnianego urządzenia jest na całe życie. I teraz powstaje fundamentalne pytanie: czy pozorna wygoda posiadania mikrochipa jest warta nieprzewidzianych kłopotów, które towarzyszyłyby wprowadzeniu tego urządzenia, a których skali de facto nawet jeszcze nie znamy?

„Nad społeczeństwem dominować będzie elita, która dla osiągnięcia swoich politycznych celów nie będzie wzdierać się przed stosowaniem najnowocześniejszych technik kształtowania publicznych zachowań i utrzymywania społeczeństwa pod ścisłą kontrolą i inwigilacją” – napisał Zbigniew Brzeziński w książce „Between Two Ages” z 1970 roku.

Dodatkowo należy pamiętać, że najnowsze technologie jak chociażby sieci 5G umożliwiają zdalną konfigurację mikrochipów w dowolnym momencie. Zatem jeżeli człowiek stałby się posiadaczem jakiegokolwiek urządzenia opierającego się na zasadzie działania mikrochipa wówczas traci on wolność i to jest raz a dwa jego ruchy a nawet nastrój mogą być sterowane po przez określone impulsy elektromagnetyczne przesyłane przy

użyciu sieci 5G i programowane zgodnie z wytycznymi „programisty”.

Źródło: [Globalne-Archiwum.pl](https://globalne-archiwum.pl)